

## HELENA SZMUNESS

ur. 1948; Kemerowo, Rosja



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, wizyta w Polsce

### Wizyta w Polsce w 1993 r.

Pierwszy mój wyjazd to była okrągła rocznica powstania w getcie. To było coś takiego, że ja raptem poczułam wielką potrzebę pojechania na obchody rocznicy getta warszawskiego, gdzie, przypomnę, wylądowali moi dziadkowie od strony ojca, jego bracia i siostry. I ja wtedy pierwszy raz chyba pojechałam, w ogóle nie wiedziałam, jak to będzie. Nie mogłam uwierzyć, że można ot sobie pójść do konsulatu, poprosić o wizę i od ręki dostać. To było coś, do czego ja się jeszcze nie przyzwyczaiałam. Tymczasem ja dostałam to wszystko i po prostu moje takie wewnętrzne zdumienie. Niby ja wiedziałam, że już nie ma komuny, już nie ma powodu trzymać mnie poza granicami Polski, a jednak to było jakimś szokiem.

I ja przyjechałam do Warszawy i wszystko było okropnie ciekawe i okropnie nowe i takie dla mnie radosne w sumie. Bo przecież nikt z mojego pokolenia nie śmiał marzyć, że coś takiego się stanie, że ten system upadnie i Polska będzie nagle w sercu Europy. Więc to było spore przeżycie dla mnie. To już było po przemianie, bo inaczej by mnie nie wpuszczono do Polski. Czyli to musiało być już cztery lata po przemianie.

Czy poszłam w znajome miejsca kiedy przyjechałam do Lublina? Och tak! Ja ganiałam od miejsca do miejsca i sprawdzałam je. Poszłam przede wszystkim na Czwartek, gdzie mieszkałam, i zobaczyłam pięknie kwitnące drzewo. Już trzydziestoletnie wówczas chyba, podczas kiedy ja je zasadziłam, to było malutkie drzewko. Obsypane kwiatami. Pobiegłam oczywiście sprawdzić, co się dzieje z MPiK-iem. Okazało się, że go nie ma, tylko jest księgarnia. Ja pobiegłam na Podwale zobaczyć moją szkołę. Ja pobiegłam na bazar zobaczyć, co tam się dzieje. Ja przeszłam się całym Krakowskim Przedmieściem sprawdzając, które sklepy zostały, a których już nie ma. Większości już nie było. Ja poszłam na Stare Miasto oczywiście. Już zaczęto je odbudowywać i już była dosyć zaawansowana odbudowa. Tak jak ja pamiętam strasznie obszarpane kamienice, takie liszaje z murów domów –

już tego się tak nie widziało. Pamiętam to, co mnie zaskoczyło, to był kolor. Ja nie wiem, do Lublina chyba dowieziono bardzo duże ilości takiej farby w kolorze sraczkowatym i wszystko było pomalowane na ten kolor sraczkowaty. Półświeża farba była. Nawet ten Kościół Garnizonowy sprzed mojego okna na RDM-ie, też był w ten kolor pomalowany. To było tak dziwne. Po prostu gdzie się rzuciło okiem to był taki dziwny żółto-brązowy kolor biegunki. Widocznie w jakimś sklepie musiała być ta farba dowieziona w bardzo dużych ilościach.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-05-20, Londyn
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"